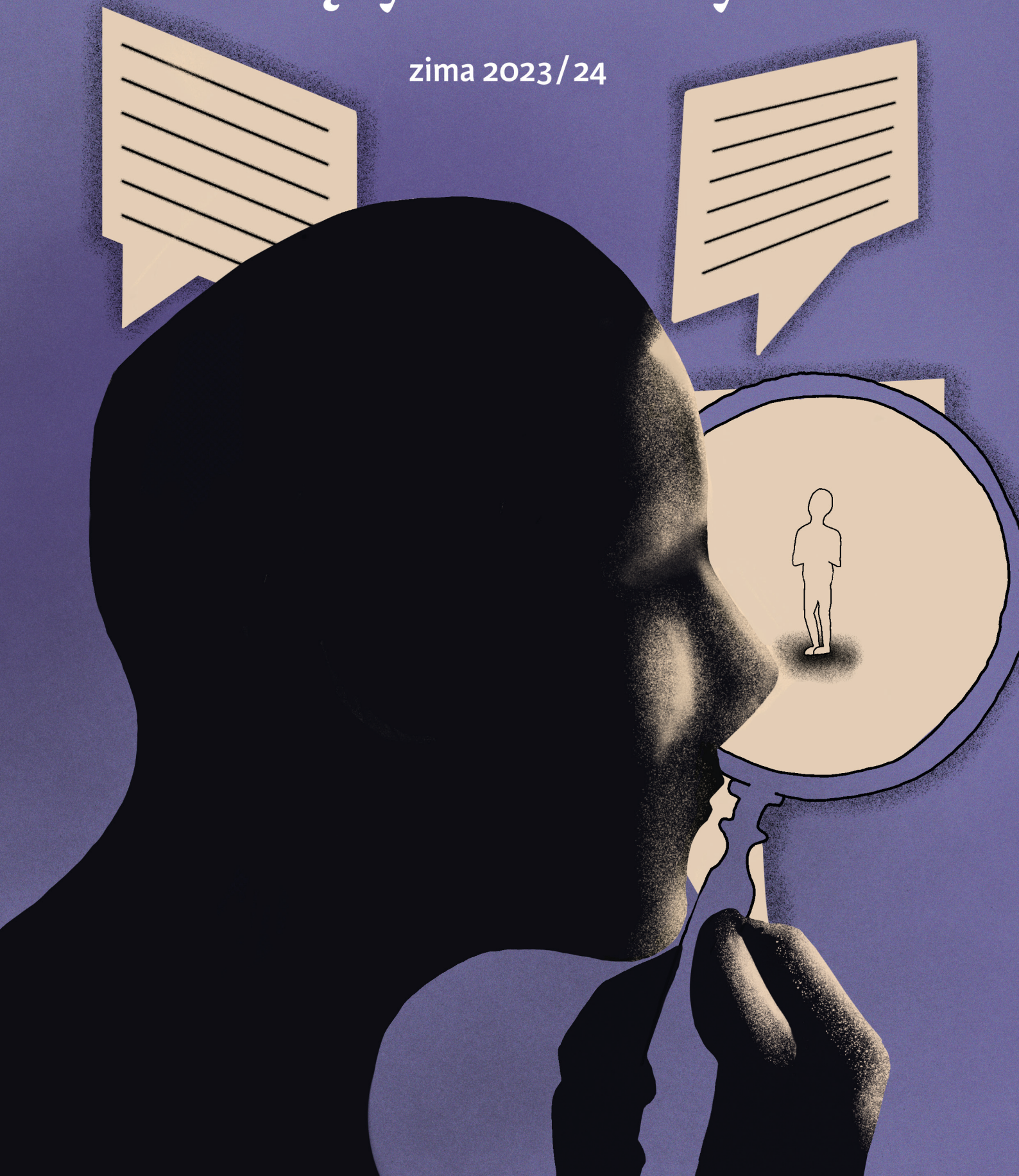




Semestralnik Językoznawczy

zima 2023/24



Językowe oblicza tożsamości

Z ogromną dumą prezentujemy Wam „Semestralnik Językoznawczy” – pismo będące wynikiem działalności młodych osób zainteresowanych nauką zrzeszonych w Studenckim Kole Naukowym Onoma Uniwersytetu Opolskiego. Nasze pismo będzie ukazywać się na koniec kolejnych semestrów akademickich. Pragniemy stworzyć dzięki niemu otwartą platformę do dzielenia się przez osoby studenckie zainteresowaniami z zakresu językoznawstwa oraz odkrywania możliwości, jakie daje ta dziedzina nauki.

Semestr zimowy dobiegł już końca, niech więc to wydanie będzie podsumowaniem naszych przemyśleń wynikłych z tego okresu nauki. Pierwszy numer Semestralnika postanowiliśmy poświęcić językowym obliczom tożsamości.

Kwestie narodowościowe, płciowe, społeczne czy nawet indywidualny sposób pojmowania rzeczywistości – nasza codzienność jest przez słowa determinowana i w nie wpisana. Analizując język, zagłębiamy się w życie jego użytkowników, na które duży wpływ ma autoidentyfikacja jednostki.

Zapraszamy Was w podróż przez zróżnicowane wymiary tożsamości w języku: od mniejszości arumuńskiej i wymierającej mowy ludności irlandzkiej, przez niebinarność płciową i językowy krajobraz przestrzeni uniwersyteckiej, aż po rzeczywistość lingwistyczną istot pozaziemskich. Mamy nadzieję, że to wydanie otworzy nową perspektywę na naszą wspólną rzeczywistość!

Redaktor Naczelny
Kacper Kozdraś

Redakcja naczelna: Kacper Kozdraś, Marta Waclawczyk, Oliwia Doszczak, Alicja Bulak

Rada naukowa: dr Anna Andrzejewska; dr hab. Danuta Lech-Kirstein, prof. UO; dr hab. Marzena Makuchowska, prof. UO; prof. dr hab. Jolanta Nocoń; dr Julia Piotrowska; mgr Katarzyna Preuhs; dr hab. Anna Tabisz, prof. UO

Komitet merytoryki: Alicja Bulak, Lilianna Chomicz, Oliwia Doszczak, Kacper Kozdraś, Marta Waclawczyk

Redakcja i korekta: Alicja Bulak, Agnieszka Janiszewska, Weronika Kłysz, Kacper Kozdraś, Anna Mularczyk

Autor okładki: Jakub Russak

Skład: Jakub Russak

Numer 1: zima 2023/24

Afiliacja:

 **UNIWERSYTET
OPOLSKI**

Wydawca:

 **WYDZIAŁ
FILOLOGICZNY**

Patronat oraz opiekę
merytoryczną udziela:

 **INSTYTUT
JĘZYKOZNAWSTWA
UNIWERSYTET OPOLSKI**

Spis treści

- 4 LILIANA CHOMICZ
**Słowo w słowo, leksem w leksem.
Od onomastyki do Onomy. Historia Koła oczami
prof. Danuty Lech-Kirstein**
- 6 MARTA WACŁAWCZYK
Arumuni/Vlasi w Grecji: tożsamość etniczna a język
- 8 ALICJA BULAK
Językowa podróż przez dziewięć kręgów piekła
- 11 KACPER KOZDRAŚ
**Jakie są twoje czasowniki? Niebinarność płciowa
w języku polskim**
- 13 OLIWIA DOSZCZAK
**Languages' power dynamics' representation –
analyzing the linguistic landscape of the Faculty
of Philology at the University of Opole**
- 15 KATARZYNA PREUHS
**Czy śniesz w ich języku? Lingwistka wśród kosmitów,
czyli hipoteza Sapira-Whorfa w amerykańskim
science-fiction**
- 17 KACPER KOZDRAŚ
Kącik onomastyczny: Onoma-styka
- 18 MARTA WACŁAWCZYK
Kącik poezji
- 19 Wykaz źródeł

Słowo w słowo, leksem w leksem.

Od onomastyki do Onomy. Historia Koła oczami prof. Danuty Lech-Kirstein

Przez żołądek do onomastyki – dzieje jednego z najstarszych kół językoznawczych na Uniwersytecie Opolskim sięgające pierwszych podwieczorków przy *Krwawej Mary* i epizodu sławy telewizyjnej.

Rozmowa z doktorką habilitowaną Danutą Lech-Kirstein, prof. UO, pierwszą Opiekunką Koła Naukowego Onomastów (znanego dziś jako Studenckie Koło Naukowe Onoma), wiceprezeską Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz członkinią redakcji międzynarodowego rocznika „Stylistyka” oraz członkinią rady naukowej redakcji „Semestralka Językoznawczego”, której zainteresowania naukowe obejmują językoznawstwo, onomastykę, gramatykę i odmiany języka polskiego, retorykę oraz śląskoznawstwo.

Dlaczego zdecydowała się Pani na założenie koła onomastycznego?

Inicjatywa założenia tego koła wyszła od studentów. Przez wiele lat istniało już koło językoznawcze, z którym często współpracowałam, ponieważ organizowaliśmy wspólnie Konkurs Wiedzy o Języku Polskim. Jednak pewnego dnia w roku 2011 po zajęciach z rozwoju systemów nazewnictwa przyszły do mnie dwie studentki studiów magisterskich – Agnieszka Wojcieszek i Joanna Trybek, które powiedziały, że chcą założyć koło onomastyczne ze mną jako opiekunką. Oczywiście się zgodziłam. W ten sposób powstało Koło Naukowe Onomastów – z dwoma przewodniczącymi oraz studentami, którzy uczestniczyli także we wspomnianych zajęciach. Także znakomitymi późniejszymi przewodniczącymi byli Barbara Serej czy Przemysław Ślęzak, a w szeregach Koła pojawiali się nie tylko poloniści, ale i romaniści czy nawet matematycy.

Jak wyglądały początki istnienia Koła?

Istnienie Koła zapoczątkowała chęć i pasja do nauki, którą widziałam w studentach. My, jako wykładowcy staramy się zawsze wspierać ich w realizacjach naukowych inicjatyw, zainteresowań i pasji. To było także moje za-

danie. Czy było to trudne? O to chyba warto spytać się pierwszych przewodniczących i zarządów koła.

Jakie przedsięwzięcia, inicjatywy oraz projekty badawcze i popularnonaukowe zostały zrealizowane, gdy była Pani Opiekunką Koła?

Jednym z pierwszych pomysłów były *Podwieczorki z Onomastyką*, znane dziś jako *Podwieczorki z Onomą*. Pomyśleliśmy, że warto zachęcić czymś studentów – stąd nazwa podwieczorki, ponieważ obiecywaliśmy poczęstunek. Na pierwszym spotkaniu zostałam poproszona o wygłoszenie inauguracyjnego wykładu. Zaprosiliśmy nie tylko członkinie i członków koła, ale i szersze grono słuchaczy, w tym gości spoza uczelni, mieszkańców Opola, media publiczne i akademickie. Sala była pełna. Pamiętam, że przyjechała nawet Polska Agencja Prasowa. Przedstawiłam wtedy referat – *Krwawa Mary i Wściekłe psy*. O znaczeniach nazw drinków, co sądzę, stanowiło dla zgromadzonych niezwykle atrakcyjny temat. Zainteresowanie było na tyle duże, że w lokalnej prasie pisano o nas i o drinkach na Uniwersytecie. Miało to wzbudzić pewną sensację, choć właściwie referat nie był kontrowersyjny, a naukowy.

Jak Koło rozwijało się dalej?

Wszystko to dało początek kolejnym inicjatywom, na które zapraszaliśmy nauczycieli akademickich. Były to m.in. wykłady z onomastyki literackiej czy niezwykle ciekawe spotkanie z Tomaszem Różyckim, na którym skonfrontowaliśmy temat nazw chorób okiem literaturoznawcy (i poety) oraz językoznawcy. Wszystkie przedsięwzięcia były inicjatywą studentów, którzy zajmowali się ich realizacją. Pierwsze referaty wygłaszali wykładowcy, ale z czasem włączali się również studenci. Szczególnie aktywnie działały

pierwsze przewodniczące Koła – jeździły ze mną na konferencje onomastyczne, włączały się w pracę naukową i reprezentowały Koło podczas wystąpień na cyklicznych międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach onomastycznych. W tym roku akademickim wydarzenie takie miało miejsce w Opolu, mam tu na myśli Międzynarodową i Ogólnopolską Konferencję Onomastyczną w 2023, w której organizacji Onoma wolontariacko wzięła czynny udział.

Koło uczestniczyło także w programie telewizyjnym *Słownik polsko@polski*. Jak to się zaczęło?

Organizator programu, Dariusz Dyner napisał do nas na Facebooku. Zobaczywszy, że w Opolu istnieje dynamicznie rozwijające się koło zajmujące się językiem, zaproponował nam udział w poszczególnych odcinkach. Cykl prowadzony był wraz z profesorem Miodkiem we Wrocławiu, a spotkania dotyczyły współczesnej polszczyzny, różnych zjawisk językowych, a także modnych i młodzieżowych słów. Studenci chętnie brali udział w programie, gdyż mogli zadawać profesorowi Miodkowi własne pytania. Nagrania są wciąż dostępne w internecie, m.in. na stronie TVP VOD czy YouTube.

Pod Pani opieką Koło działało niezwykle prężnie. Dlaczego zatem zdecydowała się Pani na przekazanie tej funkcji?

Zobaczyłam w pani Katarzynie Preuhs, mojej doktorantce, osobę, która może mnie zastąpić. Była nadzwyczaj aktywna i miała mnóstwo nowych pomysłów oraz dobrą drużynę do współpracy. To był dobry czas, by przekazać pani Preuhs tę funkcję. Zapewniłam ją, że gdy ona będzie opiekować się Kołem, ja będę opiekować się nią. Zawsze służę pomocą, radą, jak również staram się pomagać merytorycznie – m.in. przy Konkursie Wiedzy o Języku Polskim – wspólnie z panią profesorką Anną Tabisz. A w obliczu nowej inicjatywy Koła – „Semestralka Językoznawczego”

swoją pomoc i wsparcie merytoryczne zaoferowała właściwie cała Katedra Języka Polskiego, którą niezwykle cieszy zaangażowanie studentów.

Jak aktualnie ocenia Pani działalność Koła? Ma Pani jakieś nadzieje związane z jego przyszłością?

Patrzę z wielkim podziwem na Koło, komentuję także jego działania pod postami zamieszczonymi na jego facebookowym profilu i udostępniam je, by ciekawe inicjatywy Koła trafiały do szerszego grona odbiorców. Myślę, że to wyjątkowe, że ta organizacja studencka rozwinęła swoje zainteresowania naukowe poza dziedzinę onomastyki. Obserwuję wśród nowych członkiń i członków wiele nowych pasji językoznawczych, dlatego też Koło rozwinęło się naukowo. Podjęto się także wspólnych projektów wychodzących poza nasz Uniwersytet – to jest coś, czego mi nie udało się zrobić, kiedy byłam Opiekunką Koła. Bardzo mnie to cieszy. Oprócz inicjatyw kontynuowanych przez aktualny skład – m.in. Konkurs Wiedzy o Języku Polskim we współpracy z Kuratorium Oświaty w Opolu czy Opolski Festiwal Nauki – widzę także o wiele więcej nowych działań, zarówno naukowych, jak i popularyzatorskich. Jest to między innymi czynny udział w XIX ogólnopolskiej studencko-doktoranckiej konferencji naukowej w Karpaczu organizowanej przez Uniwersytet Wrocławski – *Problemy i zadania współczesnego językoznawstwa* czy projekt *Let's Talk Movies* w ramach inicjatywy *Opolskie dla Młodzieży* we współpracy z Kinem Meduza i marszałkiem województwa opolskiego.

Jakie możliwości daje uczestnictwo w Studenckim Kole Naukowym Onoma, zwanym niegdyś Kołem Naukowym Onomastów?

Jest to społeczność osób zaangażowanych i pełnych pomysłów, różnego rodzaju inicjatyw, pozwalających rozwijać się językoznawczo na płaszczyźnie naukowej, ale i w mediach społecznościowych czy studenckich. Uważam również, że członkinie i członkowie Koła są organizacyjnie i naukowo świetni i rokujący. Członkostwo w Kole pozwala także na wyjazdy konferencyjne, na pokazywanie własnych pomysłów badawczych i stanowi początek kariery naukowej. W tym roku m.in. planowana jest współpraca z Uniwersytetem Warszawskim i czynny udział w XIII naukowej konferencji studencko-doktoranckiej w Pobierowie organizowanej przez Uniwersytet Szczeciński – *Horyzonty języka, czyli jak daleko sięga językoznawstwo*.

Zapraszamy do współpracy lub dołączenia do Naszego Koła!

E-mail: skn.onoma.uo@gmail.com

Facebook: Studenckie Koło Naukowe ONOMA

Instagram: uo.onoma

ROZMAWIAŁA: LILIANNA CHOMICZ

FOT.: NICOL BORTKO



drka hab. Danuta-Lech Kirstein, prof. UO

Arumuni / Vlasi w Grecji

Tożsamość etniczna a język

Język jest jednym z wykładników tożsamości etnicznej, stanowi jej nierozłączny i stały element. Czy język, którego nie znamy, może stanowić filar samoidentyfikacji?

Arumuni (Vlasi, Wlasi, Wołosy) są romańskojęzyczną zbiorowością etniczną żyjącą we wszystkich krajach bałkańskich. Arumuni zamieszkują tereny Grecji, Albanii, Macedonii, Serbii, Bułgarii i Rumunii, a więc kraje o różnych językach urzędowych (np. grecki, albański) i odmiennych politykach mniejszościowych¹. Spośród wszystkich krajów bałkańskich największa zbiorowość arumuńska zasiedla Grecję. Dla ludności arumuńskiej charakterystyczne jest nie tylko jej rozproszenie, ale także brak jednolitego statusu na obszarze Półwyspu Bałkańskiego. Fakt, że Vlasi są grupą transgraniczną i mniejszością, sprawia, że ich sytuacja polityczna i demograficzna jest zróżnicowana. W poniższym artykule będę odwoływać się do prac polskiej badaczki Ewy Nowickiej, a także do badań własnych, przeprowadzonych na terenie Grecji w 2022 r.²

Asterios Koukoudis nazwał Grecję „metropolią Vlachów”, traktując górskie obszary kraju jako ojczyznę wszystkich Arumunów¹. Trudno jednak wskazać faktyczną liczbę Vlachów na jej terenie, ponieważ wszelkie dane dotyczące mniejszości etnicznych mają jedynie charakter szacunkowy; administracyjnie nie prowadzi się takich statystyk². Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych sporządzona w Strasburgu 1 lutego 1995 r. weszła w życie trzy lata później i jako pierwszy taki europejski akt prawny kompleksowo ujęła problematykę ochrony

mniejszości narodowych, gwarantując im wolność i równość. Grecja wprawdzie podpisała ten dokument, ale nigdy go nie ratyfikowała, w związku z czym nie obowiązuje on w tym kraju do dziś³ – zatem kolebka vlaskości, jaką jest Grecja, nie uznaje tejsze vlaskości. Co ciekawe sami Vlasi niekoniecznie dopuszczają swoją vlaskość. Jak twierdzi Ewa Nowicka, kluczowym elementem zrozumienia konstrukcji arumuńskiej tożsamości jest koncepcja państwa greckiego, które posiada republikański charakter. W takim ustroju nie ma miejsca na podział obywateli na większość i mniejszość, co skutkuje brakiem instytucjonalnej ochrony praw dla jakiegokolwiek grupy mniejszościowej (z wyłączeniem mniejszości religijnych, ale ta kwestia zasługuje na odrębny artykuł). Koncepcja republikańska opiera się na przekonaniu, że każdy Grek (osoba o paszporcie greckim) jest z natury Grekiem, a odstępstwo od tego założenia może skutkować oskarżeniem o zdradę stanu, nielojalność czy dezercję polityczną⁴. W rozmowach, które prowadziliśmy z Arumunami, często wybrzmiewały obawy, że ich słowa zostaną potraktowane jako deklaracja polityczna. Użycie takich terminów jak „grupa etniczna” albo „grupa mniejszościowa” wiązało się z ryzykiem, że rozmowa podąży w niebezpieczną stronę. Samo rozważanie potencjalnej samodzielności politycznej Vlachów może być interpretowane w sposób negatywny jako próba separatyzmu,

dążenia do utworzenia własnego państwa. Dla Vlachów identyfikacja arumuńska jest raczej wtórna wobec przynależności do narodu greckiego.

Arumuni zdają się nie dostrzegać swojego statusu mniejszości (w naszym jej rozumieniu) i, jak pisze Thede Kahl, są jak „mniejszość, która zachowuje się jak większość”⁵. Cechą podkreślaną zarówno przez badaczy, jak i samych Arumunów, jest ich zdolność łatwej adaptacji do sytuacji społeczno-ekonomicznej i asymilacji kulturowej.

Badanie terenowe, które prowadziliśmy, objęło obszar Epiru, w tym gór Pindos, a także inne regiony zamieszkiwane przez Arumunów, które to wyłonione zostały na podstawie analizy literatury przedmiotu. Z przeprowadzonej ankiety wyniknęło, że 58,7% ankietowanych uważa, że należy do greckiej grupy etnicznej, tylko 7,2% wskazało na grupę arumuńską/vlaską, natomiast 31,9% stwierdziło, że należy do grupy arumuńskiej i greckiej jednocześnie⁶. Uzyskane dane wskazują więc na silne związki obu



1 E. Nowicka-Rusek, *Arumuni/Wlasi w Grecji: polityka i tożsamość*. „Balcanica Posnaniensia Acta et studia” 2021, t. 28, nr 1, s. 285-320.

2 Badania przeprowadzone zostały przez zespół badawczy studentów i doktorantów z Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Celem badań było opisanie wzajemnego postrzegania się mniejszości arumuńskiej w Grecji oraz etnicznych Greków na terenach gór Pindos w północno-zachodniej Grecji (pogranicze Tesalii i Epiru, przez część badaczy uważanych za „kolebkę” mniejszości wołoskich na Bałkanach).

3 E. Nowicka, *Rozkaz ojców. Dyskurs żalu i entuzjazmu w walce Arumunów o język i tożsamość w wieloetnicznych społeczeństwach Bałkanów*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2015, nr 8, s.107-124. arumuńskiej w Grecji oraz etnicznych Greków na terenach gór Pindos w północno-zachodniej Grecji (pogranicze Tesalii i Epiru, przez część badaczy uważanych za „kolebkę” mniejszości wołoskich na Bałkanach).

4 I. Stawowy-Kawka, *Bezpieczeństwo kulturowe małych grup etnicznych w Grecji i Albanii na przykładzie Wołochów/Arumunów*, [w:] M. Czermińska, K. Budzowski (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Aspekty polityczne i ekonomiczno-społeczne*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2020, s. 249-272.

5 I. Stawowy-Kawka, *Bezpieczeństwo kulturowe...*, s.268.

6 E. Nowicka-Rusek, *Arumuni/Wlasi w Grecji...*, s.286.

7 T. Kahl, *The Ethnicity of Aromanians after 1990: the Identity of a Minority that Behaves Like a Majority*, „Ethnologia Balkanica” 2002, nr 4, s. 145-169.

8 Badania własne.



grup z tożsamością grecką. Sławomir Łodziński zwraca uwagę na sposób rozumienia etniczności jako rodzaju „kapitału symbolicznego”⁷. Takie jej pojmowanie wypukla kwestie związane z dominacją kulturową – uprzywilejowaniem bądź podporządkowaniem poszczególnych grup kulturowych. Grecy Vlasi zdają się nie postrzegać kulturowej dominacji Grecji jako zjawiska negatywnego. Uczestniczą w aktywnościach (festynach, uroczystościach, lokalnych tradycjach) zarówno związanych z kulturą grecką, jak i z kulturą arumuńską. Aż 72% badanych Vlachów kultywuje domowe zwyczaje greckie, natomiast 50% – swoje własne⁸. Społeczność arumuńska – jako społeczność uczestnicząca w obu kulturach (większościowej i mniejszościowej) w sposób bardzo płynny – nie zrywa z własną przeszłością kulturową (grupy mniejszościowej).

Istotnym elementem, który zdaje się podtrzymywać tłącą się jeszcze tożsamość arumuńską, jest język. Jak podkreśla Ewa Nowicka, odrębność językowa prawie zawsze jest sposobem uzasadniania odrębności etnicznej czy narodowej⁹. Przeprowadzone badania wskazują, że użycie języka arumuńskiego w życiu codziennym jest znikome zarówno w domu, jak i w sytuacjach urzędowych (na poziomie ok. 2%). Co ciekawe, aż 64% ankietowanych Vlachów stwierdziło, że czuje dumę związaną ze swoim językiem¹⁰. Nowicka w prowadzonych wywiadach wielokrotnie pytała „Czy można za Arumunów uznać tych, którzy po arumuńsku nie mó-

wią?”. Odpowiedź niemal zawsze była jednoznaczna: „To przecież nasze dzieci, tak. Oni są. Są Arumunami bez języka. Tak”¹¹. Może się to wydawać paradoksem, jednak istotą tożsamości językowej w tym wypadku jest sam fakt posiadania własnego języka, który jest świadectwem historii przodków, a nie jego używanie. Wyrazem przekonania o odrębności językowej Arumunów może być pieśń, która pełni funkcję hymnu narodowego – *Rozkaz naszych Ojców*:

*Ojcowie rozkaz nam wydali
Po to, byśmy go szanowali
My, dzieci jednych rodziców
Arumuni wszystkich czasów*

*Pod z gładkiego marmuru grobami
Nasi wielcy przodkowie nas klną
Kłątwa wisi nad tymi domami
Którzy mówę porzucą swą*

*Przekłęty, kto język swój porzuci
W ogniu smażyć się będzie prawdziwym
Na ziemię z bólu się rzuci
Język zapłonie mu ogniem żywym (...)*¹²

Język stanowi więc istotny filar tożsamości etnicznej Arumunów. Jak pisze Ewa Nowicka, języki małych narodów mają tendencje do zanikania w swojej funkcji komunikacyjnej, ale zarazem zyskują funkcję symboliczną, tożsamościową¹³. Taka funkcja odbija się w odpowiedziach badanych na pytanie: „Czy chciałabyś, żeby kultura arumuńska była bardziej

promowana instytucjonalnie? Dlaczego?”. Aż 77% ankietowanych Vlachów odpowiedziało twierdząco, często wskazując na istotną rolę działań instytucjonalnych w podtrzymywaniu języka, np. „Tak, żeby uchronić język”, „Tak, w przeciwnym razie język vlaski wymrze”, „Tak, ponieważ nie można stracić żadnego dialektu językowego”. Ok. 45,5% badanych Greków również uważa, że należy promować instytucjonalnie kulturę vlaską, ich odpowiedzi wskazują na potrzebę istnienia państwa wielokulturowego, np. „Tak, żeby poznawać ich kulturę”, „Tak, wielokulturowość jest super”, „Wszystkie kultury są ważne, więc należy je promować”¹⁴.

Język i kultura arumuńska, aby przetrwać, wymagają interwencji instytucjonalnej. Starania o język poczyniły vlaskie elity intelektualne, których działania nasilają procesy kulturowego i tożsamościowego odrodzenia, w czym szczególną rolę odgrywa arumuńska diaspora. Elity te, które od XIX w. migrowały do licznych miast Europy, nigdy nie aspirowały do utworzenia niezależnego państwa. Co więcej, w większości krajów ich przedstawiciele nie pragnęli być uznawani za mniejszość etniczną. Twierdzili, że status mniejszości, np. w Grecji, miały dla nich charakter upokarzający¹⁵.

Ten swoisty ciąg paradoksów, który dla Arumunów jest całkowicie zrozumiały, trudno jest ująć w całość, kiedy ujawnia się tak wiele różnych perspektyw. Gdyby spróbować pokusić się o podsumowanie słów samych Vlachów, to ich manifest tożsamościowy mógłby brzmieć tak:

Jestem Vlachem. Ale jestem Grekiem. Nie mówię po vlasku. Ale język vlaski jest dla mnie ważny. Nie jestem mniejszością. Ale moja mniejszość jest dla mnie ważna. Moja historia jest historią grecką. Ale jest też historią vlaską. Nasza historia jest wspólna. My, Vlasi daliśmy temu krajowi wszystko, co najlepsze. Jestem Vlachem. Ale jestem Grekiem. Jestem mniejszością, ale jestem większością.

AUTORKA: MARTA WACŁAWCZYK

9 S. Łodziński, *Etniczne „flagowania” rzeczywistości. Problemy wprowadzania dodatkowych nazw miejscowości w językach mniejszości narodowych w Polsce*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2016, nr 27, s. 223-250.

10 Badania własne.

11 E. Nowicka, *Rozkaz ojców...*, s. 114.

12 Badania własne.

13 Ibidem, s. 122.

14 Zob. E. Nowicka, *Rozkaz ojców...*, s. 108-109.

15 E. Nowicka, *Rozkaz ojców...*, s. 110.

16 Tłumaczenia własne.

17 E. Nowicka, *Od ojczyzny prywatnej do więzi ideologicznej. Arumuni - naród, któremu nie jest potrzebne państwo*, „Kultura i Społeczeństwo” 2018, nr 2, s. 3-20.

Językowa podróż przez dziewięć kręgów piekła

W świecie muzyki, w którym język najczęściej stanowi narzędzie, a nie obiekt zainteresowania artystów, Hozier – przełamując ten schemat – poświęca uwagę swojemu rodzimemu językowi, *Gaeilge*, zabierając słuchacza w lingwistyczną odyseję przez dziewięć kręgów piekielnych czeluści.

Hozier, ceniony irlandzki muzyk, w eklektyczny sposób wykorzystuje w swojej twórczości elementy rocka, soula i muzyki folkowej, inspirowaną jednocześnie afroamerykańskimi gatunkami, takimi jak blues czy gospel. Irlandczyk łączy ze sobą jednak nie tylko bogactwo globalnych wpływów, lecz także nawiązuje do dziedzictwa kulturowego Irlandii. Nastrojowe pejzaże dźwiękowe, które tworzy, często przywołują mistycyzm związany z celtyckimi tradycjami. Dodatkowo, są one wzbogacone nowoczesnymi akcentami alternatywnych brzmień. Poza eksploracją motywów zaczerpniętych z folkloru w swoim najnowszym projekcie artysta idzie o krok dalej, zagłębiając się w istotny – aczkolwiek często pomijany w tej dziedzinie sztuki – temat poczucia tożsamości etnicznej związanej z językiem, a dokładniej z językiem irlandzkim, nazywanym też *Gaeilge*, i walki o zachowanie narodowej odrębności w kontekście prób wymazania rodzimej mowy przez kolonialne siły Wielkiej Brytanii.

Wydany w 2023 roku album koncepcyjny *Unreal Unearth* stanowi swoistą interpretację *Boskiej komedii* Dantego Alighieri. Każda piosenka na płycie nawiązuje bowiem do jednego z dziewięciu kręgów piekła. Artysta zabiera słuchacza w symboliczną podróż przez różne aspekty ludzkiej egzystencji i – przede wszystkim – ludzkiego grzechu. Hozier, poprzez wykorzystanie tego literackiego motywu, wzbogaca swoje dzieło o liczne symbole i metafory, również te dotyczące zagadnień językowych.

Gaeilge uwidacznia się w albumie na różne sposoby. Artysta nadaje piosence *To Someone From A Warm Climate* alternatywny tytuł *Uiscefhuarithe*, będący słowem, które nie ma swojego angielskiego odpowiednika, oznaczającym 'chłód nadany obiektom przez kontakt z zimną wodą'¹. Twórca, poprzez wprowadzenie irlandzkiego wyrazu, niemającego swojego ekwiwalentu w innych językach, ukazuje piękno i unikalność swojej rodzinnej mowy. W utworze *Anything But* autor sięga po irlandzkie frazeologizmy, ujawniając tym samym ukrytą sferę znaczeniową dostrzegalną jedynie przez rodzimych użytkowników języka irlandzkiego. Wersy na pierwszy rzut oka zdają się opisywać pozytywne gesty, które chciałyby się wobec kogoś uczynić. Na przykład: „Gdybym był pędzącym stadem, nie zostałbyś kopnięty” („*If I was a stampede, you wouldn't get a kick*”) lub „Gdybym był prądem morskim, nie porwałbym cię” („*If I was a riptide, I wouldn't take you*

out”) (tłum. A.B.). Są to jednak irlandzkie, sarkastyczne sposoby na powiedzenie, że nie chce się mieć z kimś nic wspólnego. Utwór brzmi więc jak piosenka miłosna, ale w rzeczywistości mówi o próbie jak najszybszego oddalenia się od drugiej osoby. Dlatego też wpisuje się w ósmy krąg piekła – krąg oszustwa.

Gaeilge pojawia się na albumie również bezpośrednio, w otwierającym płytę *De Selby (Part 1)*, w którym to utworze artysta śpiewa w ojczystym języku. Wprowadza w tekście metaforę przenikania się światła i ciemności, w której otoczeniu wszystko traci swoje dotychczasowe kontury, a mrok przemienia rzeczywistość w wielką, nieokreśloną przestrzeń. Kompozycja stanowi więc *prequel* całej odysei,



Grafika 2: Hozier, *Unreal Unearth*, fot. Julia Johnson, 2023.

¹ N. O'Donnail, *Foclóir Gaeilge-Béarla*, Colton Book Imports, Dublin 1977, s. 1017.

symbolizujący zejście do podziemi *inferna*. Fragment śpiewany w języku irlandzkim jest nie tylko ciekawym wyborem artystycznym, lecz także za jego pomocą artysta wnosi do utworu pierwiastek swojej tożsamości narodowej i kultuwalne użycie *Gaeilge* w twórczości muzycznej. Kompozycją, która w centralnym punkcie umiejscawia dramatyczny obraz prób marginalizacji języka irlandzkiego jest *Butchered Tongue*. Tekst opowiada o tym, co jest ztracane wraz z zanikaniem języka w świadomości danej wspólnoty. Sfera liryczna utworu nie pozostawia wątpliwości, że atak na rodzimą mowę jest jednocześnie atakiem na integralność danej społeczności. Hozier sięga po muzykę, jako medium do przekazania opowieści o historii języka Irlandczyków oraz walki jego użytkowników o zachowanie dziedzictwa kulturowego.

Wracając do konceptu stojącego za albumem *Unreal Unearth*, utwór *Butchered Tongue* osadzony jest przez artystę w siódmym kręgu piekła – miejscu zarezerwowanym dla tych, którzy dopuścili się aktów przemocy wobec swoich sąsiadów. Hozier rozumie ten konkretny pierścień piekielnego cierpienia jako metaforę prób likwidacji rodzimego języka i kultury Irlandczyków. Już sam tytuł świadczy o wielopoziomowości tej agresji. Wyrażenie *butchered tongue* (tłum. ‘zarżnięty język’, A.B.) może odnosić się zarówno do dosłownych aktów brutalnej przemocy brytyjskich kolonistów wobec mieszkańców Irlandii, jak i do systematycznych procesów marginalizacji i tłumienia rodzimego języka, prowadzących do jego stopniowego zanikania. W mowie potocznej wyrażenie *to butcher a language* (tłum. ‘masakrować język’, A.B.) oznacza posługiwanie się określonym językiem w sposób nieumiejętny i niepewny. Muzyk zdaje się nawiązywać właśnie do tego znaczenia, opowiadając o mijaniu znaków drogowych z oryginalnymi irlandzkimi nazwami miejsc, które paradoksalnie nie są dla niego zrozumiałe. Nauka języka utraconego przez kolonialną przemoc wiąże się z niezręcznymi próbami jego opanowania – coś, co powinno być naturalne, przychodzi artyście z dużym trudem.

Utwór jest równocześnie lamentem nad losem Irlandczyków dotkniętych skutkami imperialistycznych wpływów. Hozier odnosi się do brutalnych działań sił brytyjskich skierowanych w irlandzkich powstańców podczas rebelii w Wexford w 1798 roku, nawiązując do praktyki odcinania części ciała, zwłaszcza uszu, jako formy kary i zastraszania. Czapka ze smoły², wspomniana w drugiej strofie, była również jedną z metod tortur stosowanych na buntownikach, podczas której wylewano gorącą smołę na głowę osoby w papierowej czapce, powodując silny ból i często prowadząc do śmierci. Morderstwa i blizny nie kończyły się jednak na ciele. Wieloletnie prześladowania ludzi podejmujących starania o utrzymanie dziedzictwa narodowego i językowego Irlandii prowadziły do stopniowego zanikania *Gaeilge*. Siódmy krąg piekła staje się więc sceną, na której rozgrywa się nie tylko indywidualne cierpienie, ale również walka o zachowanie integralności języka i kultury.

Nawet w tak osobistej kompozycji o utracie poczucia własnej tożsamości etnicznej Hozier oddaje hołd innym społecznościom, które doświadczyły podobnych represji. Jedną z przywołanych grup są Hushpuckeni – mieszkańcy nadrzecza Missisipi, wywodzący się z ludu Choctaw. Irlandczyków i Choctawów łączy wielowiekowy sojusz przeciwko europejskim potęgom kolonialnym. Począwszy



Grafika 1: Hozier, *Unreal Unearth*, fot. Julia Johnson, 2023.

od 1847 roku, kiedy naród Choctaw przekazał środki finansowe na wsparcie Irlandczyków w czasie Wielkiego Głodu³, przyjaźń między narodami trwa do dziś. Nawet w obliczu pandemii COVID-19 mieszkańcy Zielonej Wyspy wystali pomoc do narodów Navajo i Hopi, umacniając tym samym sojuszniczą więź trwającą od dziesięcioleci.

Muzyk wymienia onimy *Hushpuckena* czy *Apalachicola* w ich pierwotnej postaci również w celu podkreślenia ich fonetycznego aspektu. Słowa te wywodzą się z rodzimych języków ich mieszkańców – nie zostały zmienione przez wpływy sił kolonijnych. Z tego powodu są trudniejsze do wymówienia dla osób nieposługujących się językami, z których owe nazwy pochodzą. W poprzedzającym je wersie śpiewa o tym, jak „usta muszą być zaangażowane w każdym swoim zakamarku” („*How the mouth must be employed in every corner of itself*”) (tłum. A.B.), aby wymówić wspomniane wyżej onimy. Podczas wypowiedzania wyrazów w nieznanymi językach, często mamy styczność z dźwiękami, które nie występują w przyswojonym przez nas na etapie socjalizacji pierwotnej repertuarze fonetycznym. W takich okolicznościach aparat mowy wychodzi poza wyćwiczone schematy, próbując wykorzystać każdy swój „wolny zakątek” do wydobycia dźwięków, z którymi na co dzień nie ma do czynienia. W tej samej strofie artysta wprowadza jednak motyw obcego języka jako melodii – opisywane przez niego ucho staje się narzędziem służącym do słuchania i doceniania akustyki mowy – szczególnie takiej, której słuchacz może nie rozumieć. Wykonawca wraca tym samym do wątku *Gaeilge*, pisząc, że mimo braku zrozumienia tekstów irlandzkich pieśni, ludowa muzyka wciąż daje mu głębokie poczucie wspólnoty i przynależności do swojego narodu.

Język irlandzki przedstawiony jest zatem przez wykonawcę jako swoiste archiwum pamięci, przechowujące w sobie nie tylko słownictwo, ale także unikalne znaczenia, zwroty i przysłowia, które składają się na rzeczywistość danej grupy etnicznej. Poprzez zachowanie i używanie rodzimej mowy, społeczność utrwała swoją

2 G. Cohen, M. Little, S. Goranson, *Revisit to kibosh – rejecting the Irish ‘cap-of-death’ etymology*, „Comments on Etymology” 2020, nr 49 (5), s. 5.

3 C. Kinealy, *Private donations to Ireland during An Gorta Mór*, „Seanchas Ardmhacha: Journal of the Armagh Diocesan Historical Society” 1998, nr 17 (2), s. 118.

historię, tworząc pomost między przeszłością a teraźniejszością. Wprowadzając do swojego dzieła narrację ukierunkowaną na kultywowanie zagrożonego dziedzictwa etnicznego, Hozier tworzy opowieść o języku, który jest jednocześnie obcy i znajomy; języku, który jest narzędziem przekazu tradycji narodu z pokolenia na pokolenie. Wchodzi jednocześnie w introspektywny dialog z przeszłością i wyraża nadzieję na przyszłość, w której zmniejsza się dystans pomiędzy tym, co jest bezpowrotnie utracone, a tym, co nadal może zostać przez nas poznane. Album *Unreal Unearth* stanowi buntowniczy manifest, podkreślony przez użycie *Gaeilge* w utworach, mówiący, że język nadal tu jest i – jak Irlandczyk stwierdza w ostatnim wersie *Butchered Tongue* – chociaż może zostać ścięty, wciąż nieprzerwanie śpiewa nad powierzchnią ziemi.

AUTORKA: ALICJA BULAK

Grafika 3: Hozier, *Unreal Unearth*, fot. Julia Johnson, 2023.



Jakie są twoje czasowniki?

Niebinarność płciowa w języku polskim

Język polski jest nasycony gramatycznymi oznaczeniami płci wpisującymi się w tradycyjny jej podział – na kobiety i mężczyzn: zaimkami, feminatywami i maskulatywami czy końcówkami czasowników. Jak więc powinna zachować się osoba o odmiennej tożsamości płciowej?

Binarny podział płci

W języku polskim tradycyjnie występuje binarny podział płci – na kobiety i mężczyzn. Manifestuje się on w wielu konstrukcjach jednoznacznie określających płeć osoby, o której mówimy. Jak zatem zwracać się do osoby niebinarnej?

Niebinarność płciowa

Niebinarność płciowa oznacza bycie poza wyżej opisanym, dwubiegowym rozgraniczeniem płci. Jednakże nie wszystkie osoby niebinarne identyfikują się w ten sam sposób. Nie jest to trzecia płeć, rodzaj nijaki czy brak płci. To raczej każda tożsamość płciowa, która nie jest jednoznacznie kobieca ani męska. Niebinarność płciowa obejmuje różnorodne formy identyfikacji, takie jak płynność płciowa (ang. *genderfluid*) – zmienne poczucie przynależności płciowej, przynależność do dwóch lub wielu płci (ang. *bigender*, *pangender*) lub brak przynależności do jakiegokolwiek płci (ang. *agender*, *non-gender*, *genderless*)¹.

What's your pronouns?

Sprawdźmy, jak sprawa płci wygląda w języku angielskim, który w kulturze masowej stał się wzorem na to, jak werbalizować niebinarność. Specyfika zdania angielskiego znacznie różni się od zdania polskiego. Określanie płci ogranicza się w nim głównie do zaimków (ang. *pronouns*) w trzeciej osobie liczby pojedynczej (żeńskie: *she*, *her* oraz męskie: *he*, *him*, *his*). W większości przypadków są one jedyną zmienną w zdaniu, podczas gdy pozostałe wyrazy pozostają w tej samej formie niezależnie od płci. W celu wyrażenia płci różnej od już istniejącej w języku wystarczyło więc stworzyć nowy zaimek. Adaptowano zatem formę trze-

niej osoby liczby mnogiej (*they*, *them*, *their*) do użycia w liczbie pojedynczej. Pojawiła się również tendencja do tworzenia zróżnicowanych, neologicznych zaimków, które precyzują tożsamość płciową konkretnej osoby np. *xe*, *xem*, *xyr* (czyt. „zi”, „zem”, „zyr”). W związku z nowymi sposobami na wyrażanie swojej tożsamości płciowej pojawiło się pytanie, które zadaje się poznawanej osobie: „*What's your pronouns?*” – „Jakie są twoje zaimki?”. Niestety, to pytanie nie jest równoznaczne na polskim gruncie, gdzie kwestia płci w języku jest znacznie bardziej złożona.

Płeć w języku polskim

W języku polskim istnieje wiele form gramatycznych i konstrukcji językowych, które wyrażają płciowość. Obejmują one wszystkie odmienne części mowy: czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki oraz zaimki. Czasowniki różnicują płeć w wielu kategoriach gramatycznych (m.in. czasie przeszłym, przyszłym złożonym oraz w trybie przypuszczającym) np. *zrobiłem/zrobiłam*, *będę pisał / będę pisała*, *czytałbym/czytałabym*. Również rzeczowniki mają swoje odmienne formy dla kobiet (feminatywy) i mężczyzn (maskulatywy) np. *marszałkini* i *marszałek*.

Ponadto rodzaj gramatyczny mają: przymiotniki – *piękny/piękna*, liczebniki – *pierwszy/pierwsza* oraz zaimki – *on*, *jego* / *ona*, *jej*. Istnieją też inne konstrukcje w języku, które różnicują płeć np. konstrukcje zawierające zwrot grzecznościowy *pan/pani*.

Implementacja niebinarnej tożsamości płciowej wymaga od użytkowników języka polskiego pewnej elastyczności i nowego podejścia. W tej sytuacji pozostają nam cztery możliwości: konsekwentne używanie rodzaju

męskiego/żeńskiego, używanie rodzaju nijakiego, używanie różnych rodzajów przemienienia lub stosowanie form neologicznych². Ta ostatnia z opcji będzie przedmiotem dalszej części artykułu.

Osobatywy

W przypadku nazywania profesji sięgamy po maskulatywy i feminatywy. Te drugie mogą występować w dwóch formach. Pierwszą jest forma syntetyczna – zawarta w jednym wyrazie np. *chirurgka*, *profesorka*. Drugą jest forma analityczna – złożona z przynajmniej dwóch wyrazów, z których pierwszy jest wyrazem oznaczającym żeńskość – *pani*, a drugi jest maskulatywem np. *pani chirurg*, *pani profesor*. We współczesnej debacie publicznej trwa spór o zasadność i potrzebę używania żeńskich nazw, w szczególności form syntetycznych. Spór ten nie bierze jednak pod uwagę osób niebinarnych. Przyjmując zasadność feminatywów, powstaje pytanie, jak nazwać osobę nieidentyfikującą się jednoznacznie jako kobieta ani mężczyzna. Jedną z propozycji są osobatywy, czyli konstrukcje językowe obejmujące wszystkich ludzi niezależnie od płci np. *osoba profesorska* lub *osoba profesorująca*. Jak widać, te konstrukcje mogą przyjmować różne formy, m.in. z użyciem przymiotnika utworzonego od maskulatywu (*profesorski*) lub imiesłowu przymiotnikowego (*profesorujący*).

Warto podkreślić, że ta konstrukcja służy jako tzw. określenie parasol (ang. *umbrella term*), czyli takie, które uwzględni wszystkie osoby niezależnie od płci. Nadaje się więc zarówno do zastąpienia konstrukcji wyrażających zbiór osób (*osoby profesorskie* zamiast *profesorzy* i *profesorki*), jak i form odnoszących się do jednej osoby.

Neutratywy

Można powiedzieć o sobie „Jestem osobą profesorską”, jednak w ten sposób nie wy-

1 Ch. Richards i in., *Non-binary or genderqueer genders*, „International Review of Psychiatry” 2016, nr 48 (1), s. 96.

2 S. Misiek, *Niebinarność płciowa w języku polskim. Badanie pilotażowe*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2021, nr 33, s. 288-289.

♂ maskulatyw	♀ feminatyw	♀ neutratyw
· -latak	· -latka	· -latko · -latcze
· -latkowie	· -latki	· -latka · -latcza
· Abazyjczyk	· Abazyjka	· Abazyjczyce
· Abazyjczycy	· Abazyjki	· Abazyjczka
· Abazyn	· Abazynka	· Abazyńcze
· Abazyni	· Abazynki	· Abazyńcza
· abbreviator	· abbreviatorka	· abbreviatorcze
· abbreviatorzy	· abbreviatorki	· abbreviatorcza

raża się jednoznacznie płci. W odpowiedzi na potrzeby użytkowników języka, którzy chcą bezpośrednio zaznaczyć swoją niebinarną tożsamość płciową, powstała alternatywna propozycja – neutratywy. Przyjmują one różne formy, z których najczęstszymi są zakończone samogłoską „e” (*człończe, profesorce, aktywiszczce*) oraz samogłoską „o” (*absolwentko, wróżbiaro*). Część neutratywów została zebrana w internetowym słowniku neutratywów, tworzonym przez Radę Języka Neutralnego. Słownik dostępny jest na portalu zaimki.pl i znajduje się w nim pełna odmiana neologicznych form.

Czasowniki w rodzaju neutralnym

Polskie czasowniki wykazują rodzaj w trzech przypadkach: w czasie przeszłym (*czytałem*), przyszłym złożonym (*będę czytał*) oraz w trybie przypuszczającym (*czytałbym*). Istnieje rodzaj męski – odnoszący się do mężczyzn, rodzaj żeński – odnoszący się do kobiet oraz rodzaj nijaki – stosowany m.in. w odniesieniu do dzieci. Wykorzystując rodzaj nijaki, można wyrazić płeć niebinarną, używając form, takich jak *byłom, będę pisało, czytałobym*.

Pojawiła się debata dotycząca użycia terminu *rodzaj nijaki* jako potencjalnie pejoratywnego w odniesieniu do ludzi. Pomimo że określenie to jest przyjęte w funkcji terminologicznej, określenie *rodzaj neutralny* jest preferowane jako mniej wartościujące. Argumentuje się, że synonimy wyrazu *nijaki* – takie jak: *byłe jaki, bez namiętności, marny czy kiepski* – mogą wprowadzać negatywne konotacje.

Iksatywy

Interesującym rozwiązaniem, które zastosowanie znajduje jedynie w piśmie, są iksatywy. Polegają one na zakrywaniu tych części wyrazów zawierających rodzaj gramatyczny, które różnicują płcie. Nazwa tej formy pochodzi od litery „x”, używanej do zasłaniania elementów czasownika, np. *piszącx, onx, pięknox*. Istnieje też kilka innych sposobów tworzenia iksatywów, z których najczęściej spotykamy formy: z asteriskiem – *pisząc*, on*, piękxn** – oraz ze znakiem podkreślenia (tzw. podłogą) – *pisząc_, on_, piękx_*.

Formy postpłciowe

Jacek Dukaj w powieści *Perfekcyjna niedoskonałość* wprowadza post-ludzkie istoty (phoebe) pozbawione określonej płci. Tworzy dla nich formy w rodzaju postpłciowym, nazwane na cześć autora – dukaizmy. Obejmują one czasowniki, przymiotniki, liczebniki i zaimki np. *zrobiłum, pięknun, onu, jenu*. Przykłady użycia pokazują ich elastyczność: „Onu jest miło”, „Powiedziałum jemu: miło, gdy nas panu odwiedza”. Dukaj, jako językoznawca, dostrzega zapotrzebowanie i możliwości tworzenia nowych form, jakie daje język. Pełny wzór odmiany nowych form opublikował w internecie.

Analogicznie do dukaizmów można również kształtować postpłciowe rzeczowniki – dukatywy (*pisarzu, przyjaciółu*). Choć w *Perfekcyjnej niedoskonałości* sam Dukaj nie używał form rzeczownikowych dla rodzaju postpłciowego, to jednak możliwe jest ich tworzenie tak, by nowy system był jeszcze bardziej spójny.

Język neutralny

Z pewnością nie jest łatwo wprowadzić do codziennego języka wszystkich sposobów wyrażania niebinarnej tożsamości płciowej. Z tego powodu niektóre osoby decydują się unikać form odnoszących się do płci i korzystają z form bezosobowych, np. mówiąc „Zrobiło mi się słabo” zamiast „Poczułem(-am) się słabo”. Niestety nie zawsze jest to możliwe. W takich przypadkach pomocny okazuje się język neutralny, czyli sposób komunikowania się, który równoważy formy gramatyczne wskazujące na płeć. Nie oznacza to całkowitego unikania form rodzajowych. Celem jest raczej dążenie do zróżnicowania płciowego w komunikacji.

Jakie są twoje czasowniki?

Przyjrzyjmy się więc raz jeszcze angielskiemu pytaniu o czyjeś zaimki. W przypadku języka polskiego to pytanie może być nieadekwatne, biorąc pod uwagę rzadkość występowania zaimków z określonym rodzajem gramatycznym w codziennym języku. Zaimki te używane są przede wszystkim w sytuacjach, gdy mówimy o kimś w trzeciej osobie, w przeciwieństwie do innych odmiennych części mowy, które występują znacznie częściej – w szczególności czasowników będących niezbędnym elementem zdania. Można by więc przewrotnie zapytać: „Jakie są twoje czasowniki?”. Pytanie o zaimki – choć pochodzi z anglojęzycznego kontekstu – mimo wszystko spełnia swoją funkcję, wyrażając nie tylko dosłowne zapytanie o preferowane formy gramatyczne, ale również chęć stworzenia bezpiecznej atmosfery zrozumienia i akceptacji.

AUTOR: KACPER KOZDRAŚ
GRAFIKA: NICOL BORTKO



Languages' power dynamics' representation

Analyzing the linguistic landscape of the Faculty of Philology at the University of Opole

Entering certain places comes with certain expectations. It is expected of public spaces to be clean, in order, well-organized and representative. But what if these places do not meet our expectations? Or worse, do not fulfill primary necessities or might even pose danger by the way they're (un)organized?

Everything has a double meaning if we look into it deeply enough. Whether it's the brand logo on the computer's monitor in the classroom, a poster hanging on the hallway's wall, or the music played in the elevator – each and every one of the above is an attempt at communication. Omnipresent, and more or less consciously, these messages – no matter how trivial or official, short or long – can tell us a lot about the linguistic power dynamics¹. All present linguistic elements of the space reveal who's in charge of it and suggest who those in charge have in mind creating said spaces.

What is the linguistic landscape?

Contrary to the common opinion, seemingly purposeless leaflets and posters, unnoticed on a daily basis signs, or any other verbal elements of the space are not as meaningless as many people find them. Researchers are exceptional in perceiving such things – they possess and gain knowledge that enables them to research even the smallest of the world's phenomena. A wide (or as we will soon realize not so wide) range of semiotic resources present in the space is, or rather should be, a reflection of local culture and society and be a guiding and informative tool for everyone – essentially serving its common purpose. In reality what usually shines through it more noticeably is not the cultural representation, but political ideologies and values. These ideologies refer to the openness and institutional permission for more than one language, with an emphasis on languages of local minorities, to exist within

the landscapes. The “landscape” in the linguistic landscape is not only the mere physical environment. Equally important are the processes taking place in such environments. The full image, which should be considered in this case, consists of “the physical environment in which the organization of the space stays in close relationship with visual and oral language practices”². Therefore, what plays a role in the linguistic landscape is the creation of a safe and welcoming space and translanguaging practices taking place in it,



as well as the written signs on the doors and walls which are a testimony of such practices taking place there and a proof of existence of various linguistic groups. For the purpose of this article, we will focus on the physical representations of the language we come across at the Faculty of Philology.

Faculty of Philology – linguistic expectations

Out of all the buildings constituting the University's campuses, Collegium Maius is supposedly the most multilingual place, at least by the nature of the contents of majors that the faculty offers. By the offer itself, we might expect to come across a boom of students speaking various languages, compared to the rest of the university. One can count on encountering posters, signs and other written, but also spoken traces of languages more common to the eastern regions of Europe, such as Polish, Czech, and Russian, but also going west on the map – German, French, and English, or even Chinese, further east, as a representation of the languages though in the Faculty. There is also an interesting major dedicated specifically to foreign students called “Polish for Beginners with German”. This means we should be able to meet not only Polish people speaking languages foreign to them but also foreigners speaking Polish as a foreign language, and quite certainly languages that might not be from the faculty's ‘major's repertoire’, but from the students' ones. The probability of that increases when we acknowledge that each year tens of foreign students decide to study at the University of Opole, whether for a semester or two when it comes to exchange students. Some even choose to complete a full major here, from start to finish and the majority of these students study nowhere other than at the Faculty of Philology. With such a diverse, multilingual community the space is surely equally multilingual, right? After all, the very doors of the faculty greet us with the sign stating, this is a ‘European University’.

What's the reality?

The truth is that high hopes and a promising

¹ The presence or lack of presence of certain languages in the space is an indicator of dominance or equality between the represented by said languages groups. Similarly to the ratio of their presence we can estimate which group bears more “power” in certain space due to its representation.

² J.I. Heltai i in., *Translanguaging for Equal Opportunities*, 2023, De Gruyter, s. 199-218.

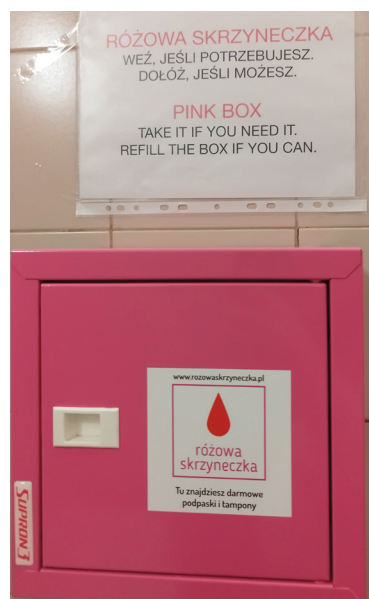
start do not lead to an equally impressive interior. As we walk around the building there is surprisingly little language representation apart from Polish, especially when it comes to usage of language for information and guidance purposes. No guide or map in different languages is available anywhere in the building, not even in the form of a leaflet. The hall's wall, just behind the main entrance is covered with a huge table featuring all of the classrooms and offices, explaining their location in terms of on which floor they can be found. However, this table, as well as all the little plates and signs next to the mentioned classrooms and other rooms in the building are labeled in Polish and Polish only. Paradoxically, even the rooms where the foreign languages are being taught are only labeled in Polish. This can and does confuse, as no foreign student can operate in the building without a translator by their side or on their phone, as the students are not equipped with any paper or digital maps or guides as no such materials are available or given to them at any point. Some may argue that the institution most important to the students within the faculty, which is undoubtedly the faculty's office, is clearly labeled in English, but this is just the way it is supposed to be, not something that may deserve praise.

What is extremely worrying, is that in case of emergency, all of the alarm buttons and fire extinguishers are also labeled just in Polish, with no additional translation provided. The same goes for the evacuation plans and the emergency phone numbers listed on them. The dangerous electrical devices are again labeled in Polish and the sign on them is very similar to the one next to the power-shutting alarm button for emergencies, which may give the impression that both are not supposed to be touched in any circumstances. The conclusion in this case is simple – the university's space is not adapted to the foreign students' safety enough.

The light at the end of the dark tunnel – literally

When it comes to the institutional creation of the space and all official signs, information boards, and plates the situation does not look good. Opposing is the case with students' contribution to the creation of the linguistic landscape of the Faculty of Philology. There are glass-covered cork boards present

mostly on the first and second floor of Collegium Maius, dedicated for science clubs and certain smaller institutions within the faculty. They are full of various posters and leaflets featuring – apart from Polish – English, Czech, French, and a bit of Russian, providing great representation of the faculty's majors, researches and social initiatives, and their students. On the open information boards, we might also encounter occasional Spanish, Italian, German, and Japanese. What's regrettable is that the majority of these boards are unfortunately hidden away in the dead-end corridors, unreachable, especially for some infrequent visitors, who never wander off far enough to notice them. Some multilingual texts may be found even in more surprising locations, such as bathrooms. In one of the restrooms, we can come across an informative note familiarizing us with the concept of the social initiative called the Pink Box. Apart from how the students modify and diversify the space in terms of foreign languages' presence, there is also an initiative of the ERDF³, which provided the university with a brochure carousel



stand on which hang small leaflets featuring some of the nearby tourist attractions both in Poland and in the Czech Republic. All of the leaflets are in Polish, Czech and English. Although not much, it still is some concrete foundation, a place from which we can start moving forward, towards creating a more inclusive linguistic landscape.

The suggestions

There is a lot of potential for changes and adjustments. Some of them should be taken care of more urgently than others. Making sure the space eventually adapts to the needs and comfort of the general academic community should be not just considered but definitely done. The university allows for the students to make themselves more visible and modify certain areas of the institution's space, which is of high importance, when it comes to the space creation. However, these very same students experience exclusion from being given an equal amount of linguistically inclusive resources to be well-oriented in the space of the faculty's building. There is also the exclusion from being able to segregate trash, without the need to translate the labels on the bins. It may sound like two drastically different things, but they both are examples of how the organization of the linguistic landscape can exclude on many different levels.

We can all try to alter certain things as single, anonymous persons, or reach the right authorities, because, maybe the situation is as such not because of someone's ignorance, but simple lack of knowledge and realization that certain things might play a more important role than we think. An optimal move in this situation would be to reinforce students', but also employees' voices by creating a dialogue regarding what their actual needs are and start with those. One thing is certain, the University is an institution of education and enlightenment which, no matter who sparks it, is in order and would definitely happen at the right place. Who knows? Maybe this spark will start a big change and lead to foreign students feeling more welcome and warmer stepping through the faculty's doors.

AUTHOR: OLIWIA DOSZCZAK

³ European Regional Development Fund.

Czy śniesz w ich języku?

Lingwistka wśród kosmitów, czyli hipoteza Sapira-Whorfa w amerykańskim science-fiction

Amerykańska lingwistka w obliczu przybycia kosmitów na Ziemię ma uzyskać odpowiedź na pytanie: *What is your purpose on Earth?* (Jaki jest wasz cel na Ziemi?), nie doprowadzając do wojny międzygatunkowej. Hipoteza Sapira-Whorfa w jej deterministycznej wersji przysposobiona przez Hollywood okazuje się jedną z najbardziej ekscytujących teorii naukowych w historii kina, ale ile w niej prawdy?

Teoria relatywizmu językowego leży u podstaw wielu współczesnych koncepcji języka. Pojawiła się ona i rozwinęła na przełomie XIX i XX wieku w Stanach Zjednoczonych, a za jej praojca uznaje się Franza Boasa, który stworzył podstawy antropologii kulturowej¹. W poniższym artykule uwagę poświęcę jego uczniowi Edwardowi Sapirowi oraz następcy Sapira, Benjaminowi Lee Whorfowi. Autor ten, kontynuując pracę swego mentora, rozpowszechnił hipotezę Sapira-Whorfa, szeroko komentowaną przez językoznawców ze względu na jej założenia budzące pewne kontrowersje².

Za punkt wyjścia do niniejszych rozważań lingwistycznych obrałam film w reżyserii Dennisa Villeneuve'a – *Nowy początek* (2016, *Arrival*, ang. 'przybycie'). Główna oś fabularna tego dzieła amerykańskiej produkcji zawiązuje się poprzez przybycie na Ziemię dwunastu niezidentyfikowanych obiektów latających. Główna bohaterka, językoznawczyni Louise Banks (grana przez Amy Adams) dostaje polecenie, by odszyfrować język przybyszy z kosmosu. Doktorka Banks zostaje postawiona przed zadaniem zrozumienia zupełnie nowego systemu języka, a ponadto – co być może nawet trudniejsze – wytłumaczenia niecierpliwym dowódcem wojska, jak wielka moc spoczywa w strukturach języka i jak ostrożnie należy postąpić się tym narzędziem, które z łatwością może stać się bronią. Broń i narzędzie to nieprzypadkowe metafory. Sama lingwistka w przytoczonym wstępie do swojej fikcyjnej książki pisze: „Język jest podstawą

cywilizacji i pierwszą bronią podczas każdej wojny”, a gdy chińskie wojsko próbuje porozumieć się z kosmitami za pomocą gry strategicznej Mahjong, zauważa, że to gra, która nie uczy osiągnięcia porozumienia z drugą stroną, lecz pokonania przeciwnika. Słowami Louise: „Jeśli jedynym narzędziem, jakie otrzymasz, jest młotek, to wszystko będzie dla ciebie gwoździem”.

Przybysze zostają przez naukowców nazwani Heptapodami, gdyż posiadają siedem odnóży. Swoim kształtem przypominają ośmiornice, co nie jest zabiegiem przypadkowym – cechuje ich, podobnie jak ziemskie głowonogi, ponadprzeciętna inteligencja.

Grafika 4: Plakat promujący film *Arrival*



Heptapody komunikują się poprzez dźwięki o bardzo niskiej częstotliwości oraz kolistę znaki, które tworzą wypuszczając z odnóży wydzielinę przypominającą atrament. Louise zaczyna uczyć przybyszy swojego ojczystego języka – angielskiego, jednocześnie starając się poznać ich język. Powoduje to u niej pojawienie się snów na jawie i niewyraźnych wizji, które z każdym dniem stają się coraz dokładniejsze. Naukowcy widzi w nich sytuacje, które się nie wydarzyły, choć wydają się tak realne, jakby badaczka przywoływała je z zakamarków swojej pamięci.



Grafika 5: Kadr z filmu *Arrival* (Nowy Początek, 2016).

Badania nad językiem Heptapodów doprowadzają ją do interesujących wniosków. Nie ma korelacji pomiędzy tym, co istoty mówią, a tym, co piszą. Ich pismo jest semazjograficzne, co oznacza (jak twierdzą naukowcy w filmie³), że przenosi ono czyste znaczenie, a nie zapisuje dźwięków, tak jak w większości znanych języków świata. Pismo Heptapodów nie ma ustalonego początku ani końca (tytułu ani przodu), a ich ortografia jest nieliniowa. Używając metafory – pisanie w ich języku, to jak pisanie obiema rękami jednocześnie, zaczynając z przeciwnych stron. Takie pisanie i myślenie wymagałoby odgórnej wiedzy, jakich słów chce się użyć, ile miejsca zajmie

1 M. Waliński, *Antropologia kultury Edwarda Sapira wobec tradycji i współczesności*, „Socjolingwistyka. Analizy i syntezy” 1982, nr 4 (4), s. 156.

2 A. Klimczuk, *Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników*, „Kultura - Społeczeństwo - Edukacja” 2013, nr 1 (3), s. 166.

3 Na stronie poświęconej językom zagrożonym znajdziemy jednak trochę inną definicję języków semazjograficznych: „znaki graficzne wskazują pojęcia w sposób bezpośredni, bez odnoszenia się do struktur językowych”. T. Wicherkiewicz, *Pismo*, <http://pl.languagesindanger.eu/book-of-knowledge/writing/#ch5s2>, [dostęp: 5.01.23].

wypowiedź, a przede wszystkim nieliniowej orientacji w czasie.

Podobnie jak bohaterowie filmu twórcy relatywistycznej teorii lingwistycznej również używają metafory: JĘZYK TO NARZĘDZIE. Metafory narzędzia „strukturalizującego świat”, czyli umożliwiającego człowiekowi poznanie i opanowanie kultury oraz rzeczywistości społecznej, w której on funkcjonuje⁴. Hipoteza Sapira-Whorfa opisuje związki między językiem, myśleniem i rzeczywistością. To model, „w którym język oddziałuje na myślenie, filtrując postrzeganą rzeczywistość, jak również filtrując myślenie, oddziałuje na rzeczywistość przedstawianą”. Teoria relatywizmu językowego zakłada, że nasz odbiór rzeczywistości i obraz świata zależą od języka, jakim się posługujemy, gdyż to struktury językowe warunkują postrzeganie, klasyfikowanie, sposoby ujmowania rzeczywistości przez człowieka, a nawet wpływają na jego świadomość i cechy myślenia o rzeczywistości⁵.

Hipoteza ta jest wewnątrznie niespójna – można ją podzielić na słabszą relatywistyczną wersję związaną z nazwiskiem Sapira oraz mocniejszą deterministyczną koncepcję Whorfa. Ten pierwszy uważał, że język jako system znaków wytworzony przez społeczeństwo, w którym wychowujemy się i myślimy od dzieciństwa, kształtuje nasz sposób postrzegania otaczającego nas świata. Według badacza nie ma dwóch języków na tyle podobnych, by reprezentowały tę samą rzeczywistość. Whorf w swojej teorii był jeszcze mniej powściągliwy – sądził, że w ogóle nie jesteśmy w stanie poznać obiektywnej rzeczywistości, że to język jest interpretantem kultury, a rzeczywistość to tylko strumień wrażeń, któremu strukturę nadaje nasz umysł i tkwiące w nim struktury językowe⁶. Mimo iż współcześnie tylko koncepcję Sapira uznaje się za słuszną, to właśnie do deterministycznej koncepcji Whorfa odwołują się twórcy *Nowego początku*. Posługując się językiem, dokonujemy interpretacji świata; mówimy i myślimy o nim przez pryzmat pojęć, jakie podsuwa nam nasz język.

Granice naszego języka wyznaczają granice naszego świata⁷. Język jest wytworem danej społeczności, ale równocześnie ma na nią nieustanny wpływ, kształtuje ją. Zawarta jest w nim interpretacja rzeczywistości dokonywana przez daną wspólnotę językową⁸, w tym przypadku rasę Heptapodów.

Grafika 6: Kadr z filmu *Arrival* (*Nowy Początek*, 2016).



W ujęciu Whorfa leksyka i gramatyka tworzą siatkę interpretacyjną, która nakłada się na kalejdoskopowy strumień wrażeń, a „[p]roces formułowania myśli nie jest niezależny i racjonalny w tradycyjnym sensie, lecz stanowi fragment określonej gramatyki i w zależności od niej wykazuje mniejsze lub większe różnicowania. Pojęcia języka filtrują zatem świat (...)”, a każdy język kształtuje subiektywną perspektywę i kodyfikuje odmienne katalogi rzeczywistości⁹. Twórcy *Nowego początku* przyjęli, że podział i porządek gramatyczny języka Heptapodów ma wpływ na sposób percepcji świata, wyobraźnię i działanie istot, posługujących się ich językiem. Louise, ucząc się tego języka, na swój sposób „przeprogramowała swój mózg”, jak określił to jeden z bohaterów. Język Heptapodów nałożył na jej odbiór rzeczywistości ich własną strukturę. Jeśli w ten język wpisane było nieli-

niowe postrzeganie czasu, to słowa badaczki „teraz nie jestem już pewna, czy wierzę w początki i końce” (tłum. K.P.) odzwierciedlają ich gramatykę/grafię – prowadzili/zapisywali oni myśli z dwóch stron jednocześnie.

Wyobraźmy sobie, że linijka w zeszytce, na której zapisujemy zdanie, to oś czasu. W europejskim kręgu kulturowym pisalibyśmy więc od przeszłości do przyszłości. Nie jest to oczywiście prawdą, gdyż nasza gramatyka jest niezależna od formy czy kierunku zapisu zdania. Skąd więc pomysł na połączenie gramatyki i nieliniowego postrzegania czasu? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, ponownie wróćmy do Benjamin Lee Whorfa, który swoje badania językowo-antropologiczne prowadził wśród plemienia Hopi, czyli rdzennych Amerykanów mieszkających w Arizonie. Whorf wierzył, że ludzie posługujący się Hopílavayi inaczej postrzegają czas, gdyż ich język nie dysponuje czasem przeszłym i przyszłym ani pojęciami na ich określenie. Zamiast tego użytkownicy tego języka dzielą rzeczywistość na tę, która jest ujawniona oraz tę nieujawnioną¹⁰.

Dennis Villeneuve bawi się w swoim filmie nie tylko teorią Whorfa, lecz także jego biografią. Przedstawia nam wybitną językoznawczynię, wprowadza na scenę aktorów o krańcowo odmiennej kulturze i języku, i próbuje odpowiedzieć na pytanie, co by się wydarzyło, gdyby XIX-wieczny lingwista miał rację. Wartością dodaną omawianej historii jest też z pewnością pełne humanizmu podejście głównej badaczki, która odmawia komunikacji bez kontekstu. Louise podejmuje trud zrozumienia świata (przekonań, wartości, doświadczenia) przybyszów – zamiast podejmować pochopne decyzje w stosunku do Innego, wnika w jego język/świat i podejmuje próbę zrozumienia go. Zgodnie z filozofią Jurgena Habermasa przesuwając punkt ciężkości komunikacji z osiągnięcia celu na osiągnięcie porozumienia¹¹.

AUTORKA: KATARZYNA PREUHS

4 M. Waliński, *Antropologia kultury Edwarda Sapira wobec tradycji i współczesności*, „Socjolingwistyka. Analizy i syntezy” 1982, nr 4 (4), s. 165.

5 A. Klimczuk, *Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników*, „Kultura - Społeczeństwo - Edukacja” 2013, nr 1 (3), s. 166-167.

6 *Ibidem*, s. 168-169.

7 L. Wittgenstein za: J. Anusiewicz, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin 1999, s. 261-289.

8 M. Kopińska, *Język jako narzędzie interpretacji rzeczywistości – językowy obraz świata*, „Mundu bat begirada anitz. Un mundo muchas miradas” 2011, nr 2, s. 55.

9 A. Klimczuk, *Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników*, „Kultura - Społeczeństwo - Edukacja” 2013, nr 1 (3), s. 169.

10 B. J. Whorf, *Model universum Indian*, [w:] G. Godlewski (red.), *Antropologia słowa – zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 2004, s. 83-89.

11 J. Habermas, *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*, W. Lipnik (przeł.), Wydawnictwo: Oficyna Naukowa, Warszawa 2004, s. LXXX.

Onoma-styka

Kącik onomastyczny

Ludzie decydują się nazywać to, co dla nich ważne. Nadajemy imiona górom, instytucjom czy osobom. Utrwalamy w ten sposób nasze ideały, dążenia, wartości – naszą tożsamość.

Fascynującym obszarem badań w ramach językoznawstwa jest onomastyka, czyli dziedzina nauki poświęcona badaniu nazw własnych. Onimy znacznie różnią się od apelatywów. Te różnice zauważamy zarówno w funkcji, jaką oba rodzaje nazw pełnią w języku, jak i w ich znaczeniu.

Apelatyw to nazwa pospolita – ogólna, stosowana w języku do określania obiektów, zjawisk czy pojęć. Przykładami mogą być *drzewo*, *dom* czy *kot*. Są to takie słowa, które odnoszą się do szerokich kategorii i nie nazywają tylko jednego elementu rzeczywistości.

Z kolei onimy to nazwy własne, które przypisane są konkretnym jednostkom, miejscom czy zjawiskom. Są to unikalne oznaczenia, które coś wyróżniają i identyfikują. Przykładami mogą być imiona, nazwy geograficzne czy nazwy instytucji: *Warszawa*, *Anna*, *Uniwersytet Opolski*, *Wydział Filologiczny* czy *Onoma*. Onimy bowiem wyróżniają spośród nazw pospolitych to, co nazywają. Zachowują się jak imiona nadane nie tylko osobom, lecz także miejscom, instytucjom czy zjawiskom. Przykładowo, używając onimu *Warszawa*, mamy na myśli określone miasto, stolicę Polski, a nie jakiegokolwiek inne. Podobnie jest z imionami – wiele osób możemy nazwać *Anną*, ale używając tej nazwy w danej wypowiedzi, przywołujemy konkretną osobę – *Annę* w kontekście możemy nazwać tylko jedną Annę. To właśnie ze względu na swoją wyjątkowość nazwy własne wyróżniane są w zapisie polskim poprzez wielką literę.

Odkrywanie genezy każdego rodzaju takich imion oraz ich przemian to ważny obszar badań, który wpływa na zrozumienie języka, kultury i historii danej społeczności. Możliwości, jakie daje onomastyka, zostaną przedstawione na przykładzie onimu *Onoma*, który pełni rolę imienia koła naukowego działającego na Uniwersytecie Opolskim.

Onoma jest przykładem na to, że nazwy własne również się zmieniają. W początkowej fazie swojej działalności Koło nosiło nazwę Studenckie Koło Naukowe Onomastów. *Onoma* pojawiła się w logo jako żart językowy polegający na podziale ostatniego wyrazu pełnej nazwy (*onomastów*). Z czasem zaczęto używać tego określenia jako nieoficjalnego synonimu równoległe z pełną nazwą koła.

Wraz ze zmianą zainteresowań naukowych – z onomastyki na językoznawstwo ogólne – Koło przemianowało się na Studenckie Koło Naukowe Onoma. Tak oto skrócenie pierwotnego onimu znalazło się w oficjalnej nazwie. W ten sposób osoby członkowskie zdecydowały się uzewnętrznić przemiany, które zaszły w strukturze Koła, jednocześnie nawiązując do swojej historii. Onim zmienił się wraz ze swoim nosicielem – wraz ze zmianami w Kole i w ludziach je tworzących.

Onomastyka odgrywa istotną rolę we współczesnych badaniach humanistycznych. Onomaści(-stki) zajmują się analizą struktury

nazw własnych, ich pochodzenia, znaczenia oraz przemian. Jest to nie tylko ciekawe zagadnienie lingwistyczne, lecz także istotny wkład w badania humanistyczne. Dzięki analizie onimów możemy ochronić dziedzictwa kultur poprzez zachowanie i zrozumienie pierwotnego znaczenia poszczególnych nazw własnych.

Dobrym przykładem mocy języka są onimy obecne w przestrzeni publicznej, które mogą nie tylko utrwalą nasz sposób myślenia, lecz też na niego wpływać. Fakt ten był wykorzystywany m.in. przez rząd totalitarny PRL-u. Ludzie żyjący wśród nazw propagujących wartości komunistyczne oswajali się z nimi, przyzwyczajali do nich, a dzieci urodzone w tym okresie nie znały świata innego niż ten, w którym otoczone były ulicami, placami, budynkami poświęconym czci komunistycznych ideałów. Z tego powodu doszło do uchwalenia przez Polski Sejm w 2016 r. ustawy o tzw. dekomunizacji nazw ulic. Dzięki niej nazwy kojarzące się z ideologią i ustrojem komunistycznym zniknęły z przestrzeni publicznej. Było to działanie symboliczne – swego rodzaju zerwanie z komunistyczną historią kraju.

Ludzie nazywają zatem to, co dla nich ważne. W ten sposób w języku utrwała się świadectwo epoki, w której dana nazwa powstała i się zmieniała. Onomastyka pozwala śledzić te zmiany oraz powodujące je przemiany społeczne, migracje ludności czy rozwój miejscowości. Dostarcza kluczowej wiedzy i narzędzi dla historyków, antropologów, a nawet badaczy literatury. Na podstawie onimu *Onoma* widzimy, że nazwy własne nie są jedynie słowami, ale niosą również za sobą świadectwo tego, kim jesteśmy, jak myślimy i jakie mamy ideały – świadectwo tożsamości.

AUTOR: KACPER KOZDRAŚ

GRAFIKA: ANDREA MAZUR



Kącik poetycki

Ich Ślónsk moł cióngle gymba smazanół
Czerwóné chałpy i hołdy siwo-czarne
Dlou nich na Ślónsku koždy wieczór rano
Wszyndzie larmują ino maszyny głojsne

A joł se leża w przikopie, leża kole koła
Kaj żółty raps, chałpy bióte, niebo niebieskie
Górny Ślónsk to tyż to co je wkole Opola
Katowickie książkoroby cołtygo nom nie zabierecie

Suchom, jak gołdają gamby
We bindrach i anzugach
Czym je abo nie je haimat
Ale że richtig musi mieć gruba

Gamby durś myjślom jakie głoski
„gryfne” som nojbarzyj
i piszom durś słownik ślonski
tyn opolski majónc za nic

Opracowanie

W wierszach Patryka Waclawczyka, doktoranta UJ, mieszkańca gminy Izbicko, która położona jest w centralnej części województwa opolskiego, wybrzmiewa rozróżnienie tożsamości śląskiej na opolską i górnośląską. W wyrażeniach *ich Śląsk, dla nich na Śląsku* ujawnia się opozycja między „swoim” a „obcym”, na kanwie której tworzy się tożsamość etniczna¹. W tym kontekście „obcym” jest Górny Śląsk, a „swoim” Śląsk Opolski. Może wydawać się to paradoksalne, kiedy spojrzymy na Śląsk jako całość, jednak warto zaznaczyć, że jest to kwestia związana z problematyką delimitacji Śląska. Użycie przymiotnika *śląski* czy nawet rzeczownika *Śląsk* wymaga niemal każdorazowo określenia, jaki obszar ma się na względzie i, co istotne, jaki obraz Śląska mieści się w świadomości danej osoby. Śląsk Opolski definiowany jest jako region historycznego Górnego Śląska, którego ziemie położone są nad górną Odrą i w średniowieczu tworzyły księstwo opolskie lub opolsko-raciborskie, w czasie pruskiego panowania – rejencję opolską, a po 1922 r. – prowincję górnośląską (rejencję opolską). Obszar Śląska Opolskiego przechodził w swojej historii z jednego organizmu państwowego do drugiego, był także obszarem wymieszania się ludności w wyniku procesów osadniczych w przeszłości, a także krzyżowania się wpływów politycznych. W ramach takiej kategoryzacji umieszcza się Śląsk Opolski w regionie historycznie ukształtowanego pogranicza, co przekłada się na wciąż żywe formowanie identyfikacji i tożsamości etnicznej².

Ich Śląsk chodzi ciągle z brudną twarzą
Czerwone domy i hałdy czarno-szare
Dla nich na Śląsku każdy wieczór rano
Wszędzie tylko maszyn głośny lament

A ja leżę w rowie, leżę przy przy rowerze
Gdzie żółty rzepak, domy białe, niebo niebieskie
Górny Śląsk to też miasta Opola rubieże
Katowickie książkoroby, całego nam nie zabierecie

Słucham co mówią twarze
W krawatach i garniturach
Małą ojczyznę opisują z marzeń
Że musi być kopalnia duża

Twarze ciągle myślą jakie głoski
Są najbardziej „gryfne”
I piszą wciąż słownik śląski
A ten opolski to ich gwizdże

Obraz Śląska Opolskiego odbiega od stereotypu Górnego Śląska, a więc nie jest obrazem typowo górniczym – na pierwszy plan wysuwają się pola i wiejski krajobraz, tak odmienny od widoku ceglanych kamienic i osiedli robotniczych charakterystycznych dla miejskiej tkanki Katowic, Gliwic, Bytomia, Chorzowa czy innych miast położonych na Górnym Śląsku. Autor wyraża również niezgodę na „przywłaszczenie” całego Śląska przez intelektualistów z obszarów aglomeracji śląskiej oraz podkreśla potrzebę odróżnienia Śląska „zielonego” od „czarnego”. Owa czerń jest metaforą dla miejskiego, górniczego krajobrazu, natomiast kolor zielony nawiązuje do otwartych przestrzeni ruralnych, których naturalną cechą na obszarze województwa opolskiego jest duże zalesienie, a także otoczenie przez spore połacie pól. Mieszkańcy Śląska Opolskiego posługują się także innymi odmianami etnolektu śląskiego, które nie są uwzględniane w słownikach czy opracowaniach na temat Śląska traktowanego jako jednolitą całość geograficzną i etniczną.

AUTOR WIERSZY: PATRYK WACLAWCZYK

TŁUMACZENIE: PATRYK WACLAWCZYK

OPRACOWANIE: MARTA WACLAWCZYK

1 Bieńkowska-Ptasznik, M., *Tożsamość etniczna jednostki w kontekście pogranicza*, [w]: J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobeci (red.), *Etniczność i obywatelstwo w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej*, Trans Humana, Białystok 2007, s. 324-333.

2 Kisielewicz, D., *Historyczne uwarunkowania odrębności regionu Śląska Opolskiego*, „Pogranicze. Polish Borderlands Studies” 2015, nr 1 (3), s. 7-18.

Wykaz źródeł

Literatura

1. Marta Waclawczyk – Arumuni/Wlasi w Grecji

- Łodziński S., *Etniczne „flagowania” rzeczywistości. Problemy wprowadzania dodatkowych nazw miejscowości w językach mniejszości narodowych w Polsce*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2016, nr 27, s. 223-250.
- Nowicka E., *Rozkaz ojców. Dyskurs żalu i entuzjazmu w walce Arumunów o język i tożsamość w wieloetnicznych społeczeństwach Bałkanów*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2015, nr 8, s.107-124.
- Nowicka E., *Od ojczyzny prywatnej do więzi ideologicznej. Arumuni - naród, któremu nie jest potrzebne państwo*, „Kultura i Społeczeństwo” 2018, nr 2, s. 3-20.
- Nowicka-Rusek E., *Arumuni/Wlasi w Grecji: polityka i tożsamość*, „Balcanica Posnaniensia Acta et studia” 2021, t. 28, nr 1, s. 285-320.
- Stawowy-Kawka I., *Bezpieczeństwo kulturowe małych grup etnicznych w Grecji i Albanii na przykładzie Wołochów/Arumunów*, [w:] M. Czermińska, K. Budzowski (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Aspekty polityczne i ekonomiczno-społeczne*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2020, s. 249-272.

2. Alicja Bulak – Językowa podróż przez dziewięć kręgów piekła

- Cohen G., Little M., Goranson S., *Revisit to kibosh – rejecting the Irish ‘cap-of-death’ etymology*, „Comments on Etymology” 2020, nr 49 (5), s. 2-12.
- Kinealy C., *Private donations to Ireland during An Gorta Mór*, „Seanchas Ardmhacha: Journal of the Armagh Diocesan Historical Society” 1998, nr 17 (2), s. 109-120.
- O’Donnell N., *Foclóir Gaeilge-Béarla*, Colton Book Imports, Dublin 1977.

3. Kacper Kozdraś – Jakie są twoje czasowniki?

- Misiek S., *Niebinarność płciowa w języku polskim. Badanie pilotażowe*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2021, nr 33, s. 288-303.
- Richards Ch. i in., *Non-binary or genderqueer genders*, „International Review of Psychiatry” 2016, nr 48 (1), s. 95-102.

4. Oliwia Doszczak – Languages’ power dynamics’ representation

- J.I. Heltai i in., *Translanguaging for Equal Opportunities*, De Gruyter, 2023, s. 199-218.

5. Katarzyna Preuhs – Czy śnisz w ich języku?

- Habermas J., *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*, W. Lipnik (przeł.), Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Klimczuk A., *Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników*, „Kultura - Społeczeństwo – Edukacja” 2013, nr 1 (3), s. 165-181.
- Kopińska M., *Język jako narzędzie interpretacji rzeczywistości – językowy obraz świata*, „Mundu bat begirada anitz. Un mundo muchas miradas” 2011, nr 2, s. 53-76.
- Waliński M., *Antropologia kultury Edwarda Sapira wobec tradycji i współczesności*, „Socjolingwistyka. Analizy i syntezy” 1982, nr 4 (4), s. 155-195.

- Whorf, B. J., *Model universum Indian*, [w:] G. Godlewski (red.), *Antropologia słowa – zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 2004, s. 83-89.

- Wicherkiewicz T., *Pismo*, <http://pl.languagesindanger.eu/book-of-knowledge/writing/#ch5s2>, [dostęp: 5.01.23].

6. Kacper Kozdraś – Onoma-styka

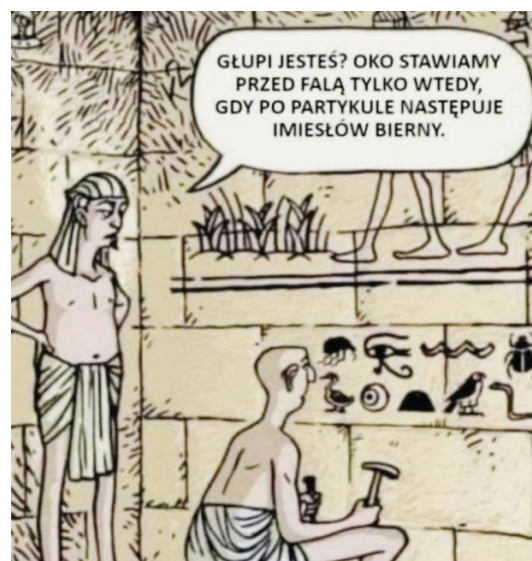
- M. Rutkowski, *Co bada i czemu służy onomastyka? Kilka refleksji w kontekście nowej humanistyki*, „Prace Językoznawcze” 2021, nr XXIII/2, s. 31-41.

7. Marta Waclawczyk – Kącik poetycki

- Bieńkowska-Ptasznik, M., *Tożsamość etniczna jednostki w kontekście pogranicza*, [w:] J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobecki (red.), *Etniczność i obywatelskość w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej*, Trans Humana, Białystok 2007, s. 324-333.
- Kisielewicz, D., *Historyczne uwarunkowania odrębności regionu Śląska Opolskiego*, „Pogranicze. Polish Borderlands Studies” 2015, nr 1 (3), s. 7-18.

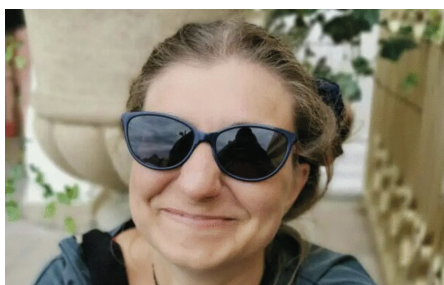
Wykaz grafik

- **Grafika 1:** Hozier, *Unreal Unearth*, fot. Julia Johnson, 2023.
- **Grafika 2:** Hozier, *Unreal Unearth*, fot. Julia Johnson, 2023.
- **Grafika 3:** Hozier, *Unreal Unearth*, fot. Julia Johnson, 2023.
- **Grafika 4:** Plakat promujący film *Arrival* (*Nowy Początek*, 2016).
- **Grafika 5:** Kadr z filmu *Arrival* (*Nowy Początek*, 2016).
- **Grafika 6:** Kadr z filmu *Arrival* (*Nowy Początek*, 2016).



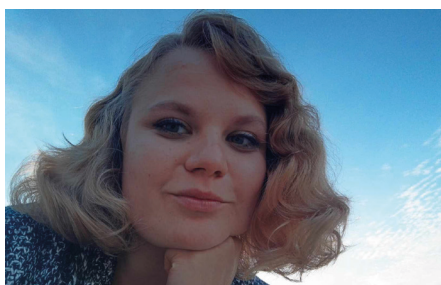
Bio Studenckiego Koła Naukowego Onoma

Kolejny rok pełen pasji, odkryć i wspólnych wysiłków za nami. Teraz pragniemy zaprosić Was do poznania osób członkowskich naszego Koła Onoma oraz ich fascynujących obszarów zainteresowań. Każda osoba wnosi do naszego grona nie tylko swój entuzjazm, ale także unikalną wiedzę i doświadczenie.



Katarzyna Preuhs

Doktorantka językoznawstwa w Szkole Doktorskiej UO oraz asystentka w Instytucie Językoznawstwa, opiekunka naukowa SKN Onoma. Prowadzi badania w obszarze języka i kultury mniejszości LGBTQ.



Marta Waclawczyk

Studentka 3. roku logopedii z językiem polskim jako obcym i 4. roku psychologii, przewodnicząca SKN Onoma. Do moich zainteresowań badawczych należą kwestie etniczności i tożsamości, szczególnie z perspektywy grup mniejszościowych.



Alicja Bulak

Studentka lingwistyki stosowanej oraz korektorka w Gazecie Studenckiej UO. Interesuje się literaturą romantyzmu, etnolingwistyką i lingwistyczną perspektywą w badaniach muzykoznawczych.



Oliwia Doszczak

Studentka II roku logopedii z językiem polskim jako obcym oraz była studentka filologii fińskiej na UW. Koordynatorka Forthem Student-Driven Citizen Science Project. Rozwija się w dziedzinach językoznawstwa, pedagogiki specjalnej i nauczania języków obcych.



Agnieszka Janiszewska

Studentka filologii romańskiej oraz korektorka w Gazecie Studenckiej UO. Zaangażowana w Forthem Student-Driven Citizen Science Project. Interesuje się literaturą piękną i językami nowożytnymi.



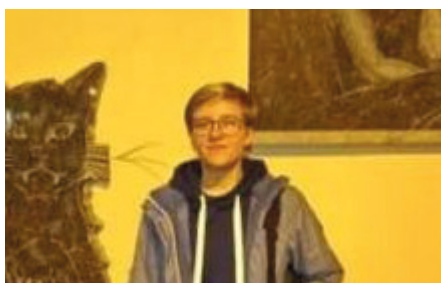
Nika Kłysz

Osoba studencka psychologii. Interesuje się szeroko rozumianym wyrównywaniem szans, ze szczególnym naciskiem na rozwój człowieka.



Kacper Kozdraś

Student lingwistyki stosowanej oraz korektor w Gazecie Studenckiej UO. Interesuje się językiem inkluzywnym, religioznawstwem oraz kulturą azji wschodniej.



Anna Mularczyk

Osoba studencka filologii angielskiej i muzykologii. Zaangażowana w Projekt Nauki Obywatelskiej Forthem Alliance. Interesuje się nauką języków obcych i muzyką klasyczną.



Lilianna Chomicz

Studentka logopedii z językiem polskim jako obcym oraz dziennikarka Gazety Studenckiej UO. Interesuje się historią kobiet w języku i sztuce, teatrem oraz postcrossingiem.

